

O B P I SZal. 14  
Kps. 277/46Protokół przesłuchania świadka

spisany w Sądzie grodzkim w Oświęcimiu w dniu 30/10.1946 r.

Obecni: Sędzia grodzki Janowski Jan  
Protokolant: Jan Ząbaty.

Świadek: Józef Marker, lat 70, rel. rzym. kat., urzędnik stanu cywilnego, zam. w Oświęcimiu, po prawym upomn. i pouczeniu, zaprzysiężony zeznaje: Ja w niniejszej sprawie to tylko stwierdzić mogę, że w dniu 10 lipca 1940 r. władze niemieckie SS i SA jakaś specjalna komisja szła z poza Oświęcimia szukała obywateli z ul. Legionów, Krótkiej, Polnej i Kolejowej do Salii Wyszogłada w Brzezince na godz. 10 przed południem, w sprawie oddania domu do dyspozycji SS. Po przybyciu obywateli na salę Wyszogłada trzyanta ciężarowe z wojskiem SS uzbrojonych otoczyło dom Wyszogłada na około. Salę Wyszogłada przeważnie komisja informacyjnie pytała się o rodzeństwo poszczególnych obywateli ale to nie wszystkich. Komisja zezwolono zabierać, a Żydzi musieli dawać czas stać. Za względu na to całe to zebranie wydawało się wielu obywateliom podejrzane, przeto wielu obywateli starało się uciec z tego zebrania co niektórym fakt ten się udało. Mnie on babcie również ta sytuacja wydawała się bardzo podejrzana i kiedy Niemcy zaczęli coś szeptać do ucha sążentowałem się, że mogę zostać zabrany, albo być aresztowanym, w tego też powodu zaczęłem się ratować i poszedłem im dokument służby wojskowej austriackiej, w której byłem odznaczony. Na tej podstawie wypuszczono mnie. Co się później stało tego nie wiem, ponieważ nie byłem obecny. Wiem tylko, że koło się nie udało zbliżyć, tych Niemcy wywieźli przeważnie do Sulechowa. Wiem tylko, że to zabicie tych ludzi odbyło się w pewien sposób niesamowity wśród strzelców. Niektórym tylko z nich zezwolono na zabranie im pakunków 25 kilowych. Pakunki te obywatele zabierali w ten sposób, że władze niemieckie podjeżdżały do ich domów i tam zezwalano im zabrać rzeczy potrzebne, potem natychmiast ich wywozili. Przesiedlenie ulicy Legionów, Polnej, Krótkiej nastąpiło w jednym dniu na rozkaz władz obo-



- 2 -

z wych. Prawdą jest, że władze niemieckie dostarczyły furmanek do przewiezienia rzeczy na ekologiczne wsie. Rzeczy domowe przeważnie można było zabierać, ale nie wszystkie się zabierało, ponieważ nie było na tyle czasu. Zdarzały się wypadki, że poszczególnym obywatelom nie pozwolono wszystkiego zabrać. Wspomniane przesiedlenie nastąpiło dnia z końcem marca 1941. Przypominam sobie tylko, że Niemcy robili zdjęcie przedmiotowego przesiedlenia. Zaraz na drugi dzień rozpoczęli SS rozbiierać sprzęt opuszczone domy za pomocą więźniów politycznych. Materiał z tych że domów przewozili do obozu i tutaj go zużywali na powiększenie obozu. W każdym razie komendant Hbusa nie było na przedmiotowym zebraniu. Władze niemieckie nie pertraktowały z nami w sprawie odszkodowania za utraczone nieruchomości, ani też nie ofiarowały innych nieruchomości w zamian za utraczone. Na przedmiotowych ulicach pozostawiły władze niemieckie tylko 6 domów. Wprawdzie na skutek interwencji zarządu niemieckiego miasta Oświęcimia sąd niemiecki zakazał rozbiórki domów, ale decyzja sądu niemieckiego była już zapóźno, ponieważ domy zostały poburzone. Ja miałem dom murowany piętrowy wartości w roku 1931 44.000 zł. -----

p.o.u.s.

/-/ Józef Merker.

Świątek Kulipowski Feliks lat 55, rel. raym.kat. mistrz stolarski, zam.w Oświęcimiu, po prawnym upom. i pouc., zaprzysiężony zeznaje: zgodnie jak świadek Józef Merker z tym, że w toku zebrania u Wysogłada w pewnym momencie Niemcy jedyną kawałkę przejść na lewą stronę a innym na prawą stronę. Na prawą stronę przesunięto tych, których miano wypuścić na wolność. W pewnym momencie zrobił się ruch, gestapowcy zaczęli strzelać w sali i około domu, przypominam sobie, że w tym momencie jakiś gestapowiec uderzył w brzuch jak bez powodu staruszkę. Prawdą jest, że jeżeli rodziny w całości nie jawiły się na zebraniu to później wywołano żołnierzy po resztę członków rodziny. Pamiętam



- 3 -

że przy rozbiorze domów pracowali więźniowie oświęcimscy, których kapowie bardzo bili, a nawet zabijali na śmierć gdy który z nich nie dał rady unieść ciężkiej belki. Wielu więźniów pozabijali mury, ponieważ mury nie rozbierano z góry tylko wywalano belkami od spodu - po prostu w ten sposób jak dawne wojska uderzały tyrami w mury miasta. Bardzo często zdarzało się, że te mury całe przywalały więźniów. Ja miałem dom murowany jednopiętrowy nowy, który ukończyłem w roku 1936. Mój dom kosztował wglądnie przedstawiał wartość około 40.000 zł. w roku 1936.

p.o.t.z.

/4/ Kulinowski

Świadek Rembiesz Franciszek, lat 59 relig. rzym.kat., kier. pociągów, sam. w Oświęcimiu, po prawym upom. i pouc., zaprzysiężony zeznaje: Ja mieszkałem na ulicy Tomasz Górnickiego i posiadałem dom murowany parterowy w formie wili, a wartość jego przedstawiała w r. 1936 na 35.000 zł.- Na tej ulicy było 5 domów i wszystkie zostały zburzone.- na zebraniu Wysogłada nie byłem obecnym a odnośnie samego wysiedlenia zeznaje zgodnie jak świadek Józef Herker.

p.o.t.z.

/-/ Rembiesz Franciszek.

Świadek Kubiśty Edward lat 73 relig. rzym.kat., emeryt sam w Oświęcimiu i po prawym upom. i pouc., zaprzysiężony zeznaje: -----  
Ja w niniejszej sprawie to tylko stwierdzić mogę, że miałem na ulicy Kościelnej pod Br. 21 dom murowany dwupiętrowy, a częśćowo 3-ich piętro-  
w wartości w roku 1939 około 50.000 zł. Prawda, że nie byłem jego wyłącznym właścicielem, ale tylko współwłaścicielem. Na zebraniu u Wysogłada nie byłem obecnym. Przy wysiedleniu ul. Legionów nie byłem obecnym, ponieważ już przed tym zostałem przesiedlony.

p.o.t.z.

/-/ Kubiśty Edward.

- 4 -

Świadek Szczepanek Stanisław lat 40, relig. rzym.kat., robotnik, zam. w Oświęcimiu, - po prawym upomn. i pouc., zaprzysiężony seznaje: ja tylko to mogę stwierdzić, że kiedy odbywało się zebranie u Wysogłada ja pracowałem na terenie lagru jako woźnica. W tym czasie przybył po mnie SS-mann i zabiorł mnie do sali wysogłada, skąd wraz z rodziną bez raczy zabrano mnie i wywieziono do Sudetów. Tam w Sudetach Arbeitsamt oddawał nas za zapłatą poszczególnym Niemcom. Kiedy ja nie chciałem pójść do pracy do pewnej Niemki, to cholera mnie z tego powodu nawet zastrzelił. Ja posiadałem na ul. Legionów dom na podmurówce drewniany, parterowy, wartości około 10.000 zł. z roku 1939. Drugi dom posiadałem na ul. Polnej, murowany parterowy, wartości w roku 1939 około 6.000 zł.

p.o.t.z.

/-/ Szczepanek Stanisław.

Świadek Jęczalik Władysław lat 77 relig. rzym.kat., zam. w Oświęcimiu i po prawym upomn. i pouc., zaprzysiężony seznaje: zgodnie jak świadek Józef Merker. Ja posiadałem dom na ulicy Polnej pod Nr.24 murowany parterowy z oficynami wartości w r.1939 około 20.000zł.-

p.o.t.z.

/-/ Jęczalik Władysław.

Świadek Kołuszek Franciszek lat 61, relig. rzym.kat., zam., w Oświęcimiu i po prawym upomn. i pouc., zaprzysiężony seznaje: zgodnie jak świadek Kazanaja. Ja na zebraniu u Wysogłada nie byłem a miałem tylko dom murowany, parterowy na ulicy Kolejowej Nr. 31 wartości w r. 1939 około 22.000 zł.

p.o.t.z.

Z oryginałem zgodny

/-/ Kołuszek Franciszek.

/-/ Sędzia grodzki Janowski Jan

/-/ Protokolant Jan Zembaty

Sędzia Okręgowy Słuchczy  
Jan Schu